



▲ Świątynia Wojowników i stół ofiarny w formie półleżącej postaci Czaca Mola – boga deszczu – który trzyma tacę, na której składano ludzkie serca.



21 grudnia 2012 r. Data, która coraz częściej ukazuje się na łamach prasy. Media roztrzęsają jej nadzieje, a my zastanawiamy się – czy to już koniec naszej cywilizacji? Czy nadszedł dzień zagłady, o której mówi Apokalipsa świętego Jana, stanowiąca ostatnią część Nowego Testamentu? A może to data nadejścia nowej ery, nowej wielkiej epoki? Na te i inne pytania prawdopodobnie nie znajdziemy jednoznacznej odpowiedzi, ale spróbujmy zagłębić się w świat starożytnych Majów i ich niezwykłej kultury. Wyruszamy do Meksyku na półwysep Jukatan.

Ten rozległy kraj Ameryki Północnej, od lat przyciąga turystów wabiąc ich wspaniałymi krajobrazami, ciepłymi wodami Zatoki Meksykańskiej i Morza Karaibskiego oraz historią, która wywołuje dreszczyk emocji. Tutaj, na rozległych niedostępnych terenach porośniętych gęstą dżunglą istniały prekolumbijskie cywilizacje Olmeków, Zapoteków, Majów, czy Tolteków. Tutaj swoje kroki postawił w 1519 roku Hernan Cortes kładąc kres wielkiej cywilizacji Azteków.



▲ Pałac królewski i obserwatorium astronomiczne – Palenque.

# Tajemnice Majów

## Jukatan – Meksyk



▲ El Castillo – Piramida Kukulkana – Chichén Itzá.

Podróżujemy już kilkanaście dni po Ameryce Środkowej, dzisiaj stajemy na niewielkim parkingu, przed jedną z największych atrakcji Meksyku. W XIX wieku, żadne inne spośród licznych stanowisk archeologicznych w Meksyku nie rozbudziło tylu fantazji uczonych, poszukiwaczy przygód i badaczy, jak wspaniałe zespół świątyń w Palenque.

Z całą pewnością przyczyniło się do tego niezwykle i egzotyczne – zwłaszcza dla Europejczyków – położenie tego kultowego miasta Majów w bujnym lesie deszczowym stanu Chiapas. Przed wejściem nie możemy odmówić sobie spędzenia kilku chwil pomiędzy straganami, za którymi stoją potomkowie wielkich władców tej krainy. Kobiety sprzedają soczyste mango, którego zapach miesza się z odgłosami grzechotek i wspaniałym, subtelnym dźwiękiem bambusowej fletni pana. Dzieciaki obwiązane chustą przysypiają na plecach matek, a mężczyźni próbują sprzedać lokalne wyroby nielicznym turystom. Zbliżamy się do wejścia. Krótka kontrola, po której statyw fotograficzny musi pozostać w depozycie. Dla strażników to sprzęt profesjonalny. Jeszcze kilkadziesiąt metrów i jesteśmy w centrum niezwykłego miasta. Przed nami rozległy zielony plac, wokół którego wznoszą się



▲ Kamienna płyta przykrywająca sarkofag Pakala Wielkiego w Palenque.

kamienne piramidy zwieńczone prostokątnymi świątyniami. Setki kamiennych stopni, tarasów na tle bujnej tropikalnej roślinności wygląda bajecznie. Krople strącane z liści przez wiatr, szum drzew i przejmujące odgłosy dobiegające z ciemno-zielonej ściany lasu dopełniają tajemniczości tego miejsca.

Stajemy u podnóża najsłynniejszej budowli miasta. To sławna Świątynia Inskrypcji, gdzie odkryto 600 reliefów przedstawiających członków rodziny królewskiej w wymyślnych strojach oraz grobowiec Pakala Wielkiego, którego odkrycie stało się sensacją archeologiczną XX wieku. Niestety turyści nie mają wstępu do krypty. W grobie znaleziono wiele cennych przedmiotów, m.in. jadeitową maskę, bransolety i pectorał (ozdobny naszyjnik), który widzieliśmy w Muzeum Antropologicznym w Mexico City. Do ozdobionej rzeźbionymi podobiznami władców krypty, głęboko we wnętrze piramidy wiedzie 66 wąskich stopni. Sarkofag w komorze, w której spoczywał Pakal Wielki jest przykryty 5-tonową bogato dekorowaną, kamienną płytą symbolizującą odejście władcy w zaświaty. Według naukowców wykuty wizerunek ptaka Moan symbolizuje śmierć.

Popatrzmy jednak na płytę z innej perspektywy – proszę obrócić gazetę i popatrzeć na zdjęcie „Kamienna płyta przykrywająca sarko-

fag Pakala Wielkiego w Palenque” w poziomie – nie można nie docenić interpretacji znanego badacza tajemnic świata Ericha von Danikena. *Oto siedzi jakaś ludzka istota z pochylonym do przodu tułowiem, w pozycji kierowcy, a jej pojazd każde współczesne dziecko zidentyfikuje jako raketę. Wózek jest z przodu spiczasty, następnie widać na nim dziwaczne, żłobkowate wyrzuczenia, podobne do rur ssących, potem rozszerza się, a na ogonie pojawia się płomień. Pochylona do przodu istota obsługuje rękami szereg nieznanymi bliżej przyrządów kontrolnych. Pozycja ciała dokładnie ukazanego kosmonauty sygnalizuje pracę, a kosmita uważnie wpatruje się w aparat wiszący tuż przed jego twarzą...* Kto ma rację? – interpretację pozostawiam Wam. Wróciwszy na główny plac stajemy przed tzw. Pałacem, czyli królewską rezydencją, a zarazem miejscem ceremonii. Sklepione galerie i komnaty otaczają wewnętrzne dziedzińce. Dominującym elementem pałacu jest czterokondygnacyjna wieża – prawdopodobnie obserwatorium astronomiczne – która powstała tuż przed upadkiem miasta. Przy stopniach od strony zachodniej znajdują się rzeźbione płyty przedstawiające motywy z życia Pakala. Z pałacu doskonale widać pozostałości kamiennego akweduktu świadczącego o niezwykłych umiejętnościach budowniczych. Jeste-

śmy przy kolejnej grupie piramid. To Świątynia Krzyża, Świątynia Liściastego Krzyża i Świątynia Słońca, z której rozpościera się rozległy widok na cały kompleks. Pod koniec X wieku Palenque zostało opuszczone, popadło w ruinę i z biegiem czasu pochłonęła je dżungla, która skryła na wiele stuleci ruiny przed wzrokiem ciekawych – aż do czasu, gdy 800 lat później zostały one ponownie odkryte i wpisane na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO.

Opuszczamy zagubione w dżungli, pełne tajemnic Palenque. Kierujemy się na drugą stronę Półwyspu Jukatan i Zatokę Meksykańską. Pozostawiamy za sobą kolonialne Campeche, rezerwat biosfery Celestun, który został uznany za jeden z ważniejszych obszarów wodno-błotnych w Ameryce, „Białe Miasto” Meridę, Izamal do którego pielgrzymował Jan Paweł II, by stanąć przed bramą jednego z siedmiu Nowych Cudów Świata – Chichen Itza. Pokonując bramki biletowe, kilka straganów z pamiątkami od razu stajemy przed jednym z najsłynniejszych zabytków świata.

Przed nami El Castillo – Piramida Kukulkana – najsłynniejsza budowla kompleksu, której zdjęcia można spotkać niemal w każdym katalogu i ulotce promującej podróże do Meksyku. Ta niezwykła piramida o szlachetnych proporcjach jest jedną z najlepiej zachowanych budowli Majów, owiana tajemnicą i mnóstwem skojarzeń. Na wierzchołek piramidy prowadzą cztery ciągi schodów po 90 stopni i 5 stopni szczytowych, co daje liczbę 365 – tyle ile dni w roku. Piramida jest ustawiona idealnie według kierunków świata, a w porze równonocny wiosennej i jesiennej ściągają tutaj tysiące widzów. W te dni słońce oświetla piramidę w taki sposób, że powstający cień wije się po stopniach, jak wąż. Zjawisko to jest świadectwem niebywale rozległej wiedzy astronomicznej i matematycznej Majów. Kompleks Chichen Itza ma chyba najładniejsze boisko do gry w pelotę w całej Ameryce Środkowej. Płaskorzeźby na bocznych ścianach przedstawiają graczy z uciętymi głowami, być może walczono w tych zawodach o życie. Według relacji pochodzącej z późniejszych azteckich czasów zwycięzcą był gracz, któremu udało się przerzucić twardą piłkę wykonaną z kauczuku, podbijając ją udami, biodrami i ramionami przez jeden z kamiennych kręgów zawieszonych wysoko na



▲ Świątynia Pakala Wielkiego – Palenque.



▲ Barwne pamiątki.



▲ Cenotes – krasowe zagłębienia, z których pobierano wodę i składano ofiary.



▲ Boisko do gry w pelotę – Chichén Itzá.

każdej ze ścian. Co działo się z przegranym? Prawdopodobnie składano go w ofierze. Obsydianowym nożem, żywcem wykrawano mu serce. Krępując nogi i ręce staczano broczące krwią ciało po stopniach piramidy. U stóp piramidy ciało obdzierano ze skóry, którą nakładał kapłan do rytualnego tańca. A makabryczny spektakl odbywał się przy owacji tłumu. Malowidła ścienne i stale pełne są wojowników i składanych ofiar z ludzi. Obok boiska do gry w pelotę wznosi się kamienna ściana ozdobiona licznymi reliefami wyobrażającymi ludzkie czaszki powbijane na pale. Chichen Itza to jedno z najbardziej niezwykłych i pełnych grozy miejsc w Nowym Świecie. Ruszamy dalej. Idąc alejką współczesnych pamiątek jesteśmy nad okrągłym naturalnym zagłębieniem wypełnionym wodą – zwanym Cenotes. Ze względu na ograniczone opady i brak rzek, cenotes były dla Majów podstawowym źródłem wody. Nie pełniły one jednak wyłącznie roli magazynu pitnej wody. Na dnie tej krasowej studni Pablo Romeo, a później Jacques Cousteau odkryli ludzkie szkielety oraz posążki z jadeitu i złota, co uznano za kolejne potwierdzenie, że Majowie praktykowali składanie ofiar z ludzi. Wracamy na główny plac miasta, gdzie wznosi się Aleja Tysiąca Kolumn, ustawiona przed frontem

Świątyni Wojowników, na szczycie której znajduje się stół ofiarny wyrzeźbiony w formie połączonych postaci Czaca Mola – boga deszczu trzymającego tacę, na której składano ludzkie serca. I jeszcze jeden zabytek godny uwagi. El Caracol – czyli Ślimak – to okrągła wieża wewnątrz której umieszczono spiralną klatkę schodową prowadzącą do górnej komory. Jej okna zostały umieszczone promieniście. Stąd przypuszczenie o zastosowaniu wieży do obserwacji astronomicznych. I tutaj zaczynają się mnożyć pytania i wiele niewyjaśnionych dotąd zagadek. Skąd ci prości ludzie posiadli niezwykłą wiedzę matematyczną i astronomiczną? Bez żadnych precyzyjnych instrumentów potrafili wyznaczyć obieg Ziemi i Księżycy wokół Słońca oraz cykle innych ciał niebieskich. Skąd wiedzieli o pasie asteroid czy o odległym Plutonie? A wiedzieli. Dlaczego w majańskich przekazach odczytanych na stellach, mówią o sobie: *Jesteśmy nawigatorami Czasu, panami iluzji, którzy pokonali czas i przestrzeń. Dzięki zdolności do podróży międzywymiarowych zdobyliśmy Najwyższą Wiedzę Wszechświata?* Wszystkie antyczne kultury czciły swoich bogów. Ale do jakich bogów wznosili modły Majowie? Oficjalna nauka twierdzi, że były to siły przyrody. Siły przyrody nie dyktują jednak ludziom kalendarzy,

których precyzja zdumiewa współczesnych badaczy. A co z przepowiednią na rok 2012? Majowie posługiwali się dwoma kalendarzami. Kalendarz Tzolkin składał się z 260 dni oraz kalendarz Haab który miał 365 dni. Majowie łączyli oba kalendarze w „Cykl Kalendarzowy” trwający 52 lata w przybliżeniu czas życia jednego pokolenia. Posiadali również tzw. „Długą Rachubę” obejmującą maksymalnie 5126 lat. Początkiem „Długiej Rachuby” Majów miała być data dziś zapisywana jako 11 sierpnia 3114 roku przed naszą erą, a jej koniec przypada właśnie 21 grudnia 2012 r. Co ciekawe, koniec świata jest wyznaczony na 2012 rok, także przez wiele innych przepowiedni, m.in. Procyon Orion. W roku 2012 Wenus, Orion, Mars oraz inne gwiazdy i planety osiągną to samo położenie względem siebie jak w roku 9792 przed Chrystusem. Dzisiaj wielu naukowców i badaczy zaprzecza zbliżającej się apokalipsie, bo prawdopodobnie dla Majów to tylko początek nowej epoki, która jednak przyniesie wiele zmian. A co z nami? Na wszelki wypadek zrobmy wcześniej zakupy na Świąteczny Stoł i wypatrujemy pierwszej gwiazdy na niebie.

www Zapraszam na YouTube – niezwyklyswiat Meksyk www.niezwyklyswiat.com